

SYRENA. MELODRAMA AETERNA

Tekst: Szczepan Twardoch

CZĘŚĆ PIERWSZA

- MORZE / SYRENA Jest taka pieśń, którą śpiewam, gdy ludzie mnie zwiążą,
bo gdy zaśpiewam ową pieśń, więzy pękają.
Jest taka pieśń, straszna pieśń, która przydaje się ludziom,
bo gdy zaśpiewam ową pieśń, znika nienawiść.
Znam pieśń, którą uśmierzam wiatry, kiedy nadchodzi sztorm.
- PUER Bałem się twojego śpiewu i łaknąłem go.
Bałem się i łaknąłem twojego śpiewu.
- MORZE / SYRENA Widzisz we mnie kobietę, kiedy ci sprzyjam.
Widzisz we mnie potwora, kiedy ryczę.
- PUER Bałem się, bałem i wpatrywałem się w ciebie,
nie rozumiałem, ale pragnąłem.
Wpatrywałem się w ciebie podczas długich dni ciszy.
Wpatrywałem się w ciebie gdy fale przewalały mi się przez pokład.
Wpatrywałem się w twoje szarości i błękity.
Przeglądałem się w zielonych ścianach
cielących się w ciebie lodowców
i nie rozumiałem.
- MORZE / SYRENA Udajesz przed sobą, że nie rozumiesz.
- PUER Nie, nie rozumiałem cię.
- MORZE / SYRENA Musisz mnie rozumieć. Istnieję tylko w twojej głowie.
Widzisz żywioł, którym nie kieruje nic. Chaos.
Ale to ty mnie stwarzasz, porządkujesz, nadajesz sens.
Nie ma mnie poza tobą.
- PUER Nie rozumiałem cię, ale słuchałem.
Czy to ty mnie wołałaś, czy to ty chciałaś,
I namawiałaś bym oddał cumę?
- MORZE / SYRENA Twój głód cię woła.
- PUER Ale przecież natura uczyniła mnie dla lądu,
dała mi dwie ręce i dwie nogi,
a jednak coś sprawiło, że oddałem cumy i zostałem sam
- MORZE / SYRENA Twoje pragnienie cię gna.

PUER Więc popłynąłem. W nieznane, przed siebie.
Głodny, nienasycony, gotowy. Sam między morzem a niebem.
Sam.

MORZE / SYRENA Patrzę na ciebie od tysięcy lat.
Widzę jak opuszczasz Tajwan,
wsiadasz na proa z bocznymi pływakami,
w żagle w kształcie kleszczy kraba chwytasz wiatr
i rozpościerasz swoje panowanie
od Madagaskaru po Rapa Nui, od Hawajów po Aotearoę.

PUER To był długi rejs.

MORZE / SYRENA Płaczesz.

PUER Ze strachu płakałem, z głodu, z pragnienia.

MORZE / SYRENA A ja ryczę

PUER Targałaś sobą i mną tak straszliwie. Było zimno.

MORZE / SYRENA wyję

PUER Niczego nie byłem w stanie zjeść.
Moje ciało wysychało od środka,
mokre z zewnątrz i zmarznięte.
Rzygałem i wysychałem.

MORZE / SYRENA huczę

PUER Było ciemno.
Było tylko wycie wiatru i huk fal o kadłub.
Płakałem i błagałem o śmierć, ale nie chciałem umrzeć,
chciałem tylko nie być,
bo jednocześnie najbardziej bałem się śmierci.

MORZE / SYRENA syczę

PUER Bałem się, że urwie mi się balast, że stracę ster.
Silnik nie działał. Żagle porwane, nie działało radio.
Siedziałem zamknięty w środku i czekałem,

MORZE / SYRENA ryczę

PUER bałem się, rzygałem,

MORZE / SYRENA wyję

PUER marzęm, wysychałem

MORZE / SYRENA huczę

PUER płakałem i czekałem

MORZE / SYRENA syczę

PUER ... aż przestaniesz.

MORZE / SYRENA Ryczę tak od kiedy kadłuby twoich statków ślizgają się po mojej powierzchni.
Patrzę jak płyniesz i płaczesz i zdobywasz i ryczę.
Ryczę gdy płyniesz, ryczę gdy płaczesz.
Ryczę, wyję, huczę, syczę.

PUER Zupełnie inaczej było, kiedy stałem na dziobie,
wsparty o smoczą głowę,
równy, niezbyt silny wiatr wypełniał kwadratowy żagiel,
a morze było w kolorze nieba i niebo było w kolorze morza.

MORZE / SYRENA Widzę cię w wełnianym kaftanie, w futrzanej czapce.
Pełny jesteś nadziei.

PUER Płynęliśmy na północny zachód, Atlantyk nam sprzyjał
nie byłem wtedy szczęśliwy, lecz ufałem mieczowi u boku
i okrętowi, byłem bardzo spokojny.

MORZE / SYRENA Nazywasz się Eryk Rudy a twój knarr płynie na Grenlandię.
Swym towarzyszom obiecujesz kraj żyzny i bogaty
a dostają, świat dobry tylko do tego, by marnieć
z pokolenia na pokolenie.

PUER Siedemset lat później popłynąłem na Grenlandię z Hansem Egede,
by szukać potomków Eryka.
Znalazłem tylko rozpadłe ruiny, stare ślady.

MORZE / SYRENA Na siedemdziesięciostopowym słupie, o imieniu twojej żony
przepływasz przejście północno-zachodnie.
W swym kraju zostajesz bohaterem, potomku Eryka.
Tężeją moje wody i więzną w nich statki, lód kruszy ich kadłuby.
Po zielono-białej skorupie stąpają miękkie,
szerokie stopy niedźwiedzi.
Już czują wasz obcy zapach.

PUER Ale ciągle nie wiedziałem, co jest najlepsze dla człowieka.

CZĘŚĆ DRUGA

MORZE / SYRENA	W moim majestacie, w moim wyniosłym domu śpiewam moją pieśń. Prądy i pływy, obmywające mangrowia i schodzące we mnie lodowce.
PUELLA	Stałam na brzegu i czekałam, aż wróci. Czy wróci? Dlaczego popłynął?
MORZE / SYRENA	Pytasz o niego, niepotrzebnie
PUELLA	Czekałam na niego tyle razy. Zostawiał mnie tyle razy. Czekałam we łzach.
MORZE / SYRENA	Płyniesz z nim. Nie wsiada na pokład przecież sam, nie byłoby was na wszystkich wyspach gdybyś nie płynęła z nim na proa. Płyniesz z nim na północ, wolna, z mieczem i tarczą, płyniesz na Grenlandię w otwartym knarze, niezamężna pani swojego rodu.
PUELLA	Czekałam na niego tyle razy, dlaczego nie wracał?
MORZE / SYRENA	Płyniesz w czarnej sukni przez Atlantyk z Europy,
PUELLA	Wychodziłam na skały nad portem, wyglądałam żagli.
MORZE / SYRENA	W kajdanach płyniesz z Gwinei do Ameryki,
PUELLA	Dlaczego mnie zostawił? Czy wróci?
MORZE / SYRENA	Z plugawych zaułków Londynu przemocą zabrana płyniesz, pod pokładami małych galeonów, w pełnych ładowniach niewolniczych statków, w poszukiwaniu rajów, daleko od królów i książąt. Płyniesz miesiąc, dwa miesiące, umierają twoje dzieci i ty też umierasz. Tylko z ciebie zrodzić się mogli nowi osadnicy, żeglarze iniewolnicy.

PUELLA

A kiedy w końcu ujrzałam
jak zza horyzontu wyłania się żagiel
Wtedy zbiegałam najszybciej do miasta
i pierwsza do portu, nad wodę.

Krzyczałam, że oto już widać ich statek,
że niedługo będą, wiatr sprzyja.
Że tyle czekałam, lecz teraz nareszcie
Już wrócił, zostanie na dłużej.

I wtedy znający mielizny i pływy
Piloci wsiadali na swe szybkie łodzie
Stawiali na maszty trójkątne żagielki
I tak rozpoczynał się wyścig

Kto pierwszy z nich dotrze, otrzyma zapłatę
Wprowadzi bezpiecznie mijając przeszkody
mielizny i skały i wiry i wraki
ich statek nareszcie do portu.

A kiedy w końcu ujrzałam
jak zza horyzontu wyłania się żagiel
Wtedy zbiegałam najszybciej do miasta
i pierwsza do portu, nad wodę.

Krzyczałam, że oto już widać ich statek,
że niedługo będą, wiatr sprzyja.
Że tyle czekałam, lecz teraz nareszcie
Już wrócił, zostanie na dłużej.

A potem czekałam na nabrzeżu,
wyglądałam, czy bardzo się zmienił,
kiedy zobaczę jego twarz
czy weźmie mnie w swoje ramiona.

I wtedy zszedł bosman
i zanim jeszcze się odezwał, wiedziałam.
Powiedział: nie czekaj, oddaliśmy jego ciało morzu,
Opadł od rei, spadł na pokład, nie cierpiął.
I tylko po to czekałam?
Co miałam powiedzieć dzieciom?

MORZE / SYRENA

Pytasz niepotrzebnie.
Tobie i twojemu dziecku wypełniają się płuca wodą,
kiedy wasz kocz wywraca niespodziewany sztorm
w cieśninie łączącej morza Białe i Barentsa.

PUELLA Dłaczego wyptywał? Czego on pragnął?
Bogactw? Sławy? Władzy?
Dłaczego mnie zostawił?

MORZE / SYRENA Używasz wielu słów, aby opisać jedno.
Sława przynosi bogactwo, bogactwo władzę, władza sławę.

PUELLA Nazywałam to mocą. Pożądał mocy.

MORZE / SYRENA Rzeczy niewiele łączy z nazwą, ale to słowo dobre jak każde.

PUELLA Dłaczego ciągle pytał, co jest najlepsze dla człowieka?
Nazywałam to chorobą; trawiącą go chorobą.

MORZE / SYRENA A jednak nie jest chory.

PUELLA Z jego pożądliwej choroby wynikało całe zło tego świata,
cały grzech.

MORZE / SYRENA Nie wiem, co to grzech, znam tylko czyny.
Słyszę, kiedy spadacie powoli w moje zimne łono, przepraszacie.
Niepotrzebnie

PUELLA Wszystkie zło dlatego, że pragnął mocy,
z tego pragnienia śmierć i całe cierpienie.
To jego wina. Jego wina. Jego bardzo wielka wina!
Tyle razy prosiłam, nie pływ, zostań,
Prosiłam by odłożył miecz, by zrezygnował ze startu.
Niepotrzebne nam były łupy, niepotrzebne regatowe puchary,
mogliśmy żyć z tego, co urodzi jałowa nawet ziemia.
Wspólną pracą naszych rąk

MORZE / SYRENA Ciebie toczy ta sama choroba.
Nie jesteś od niej wcale wolna.
To wasza wspólna natura.
Razem zasiedlacie ziemię i ścieracie z niej tych co przed wami.

Wasze ciała pożerają krokodyle różańcowe, jedno po drugim,
kiedy wasze proa o krabich żaglach odpływ uwięził w mangrowiach.
Widzisz ich nozdrza i oczy, jak zbliżają się do was, czekają.

PUELLA Ale wiedziałam, że musiało tak być.
Tak być musiało.

CZĘŚĆ TRZECIA

- PUER Pragnąłem czegoś, czego nazwać nie mogłem.
Czego pragnąłem, kiedy wiatr wypełniał
prostokątny żagiel mojego okrętu?
- PUELLA Chciałeś, abym ja pragnęła ciebie,
twojej potęgi i sławy, twojego bogactwa.
- PUER Bogactwa?
W śmierć wstąpiłem przecież nagi.
- PUELLA Pragnąłeś mocy.
A mnie nic nie było po niej.
- PUER Jednak chwaliłaś ostrość mojego miecza,
gdy mówiłem, że w Normandii lata dłuższe
i ziemia żyzniejsza po trzykroć większy niż u nas przynosi plon.
Czy nie wsiadłaś wtedy ochoczo na knarr, wraz z dziećmi,
owcami i niewolnikami i czy nie płynęłaś ze mną
przez zimny ocean, nigdy nie oglądając się za siebie?
- PUELLA Nie pozostawiłeś mi wyboru.
- PUER Jednak nie byłaś głodna tam, w starym kraju,
a usługi niewolników, przyjmowałaś chętnie.
Całe moje dni, tygodnie, miesiące na morzu,
wszystko dla ciebie.
- PUELLA Nie, nie dla mnie.
Płynąłeś, bo pragnąłeś mocy, nie dla mnie.
Wszystko to było dla ciebie.
- PUER Jednak wróciłem,
do ciebie wracałem.
- PUELLA Wracałeś... zmęczony.
Wracałeś odpocząć
Lecz czy zwyciężyłeś, czy przywiozłeś łupy?
- PUER Przywiozłem puchar Ameryki i złoto irlandzkich klasztorów,
Opłynąłem Afrykę i przywiozłem przyprawy z Indii,
Wypełniłem ładownie moich galeonów złotymi maskami Azteków.
Herbatę przywiozłem do Londynu, byłem pierwszy.
Sam opłynąłem ziemię ani razu nie zawijając do portu.
Tak, zwyciężyłem.

PUELLA Ale czy wszystko wystarczy, pytałam wtedy.

PUER Nie chciałem już wychodzić w morze, nie chciałem.

PUELLA Złoto się kiedyś skończy, mówiłam.
Nie śmiałam prosić byś płynął.
Ale chciałam tego.

PUER Ja tylko chciałem wiedzieć
co jest naprawdę dobre dla człowieka, najlepsze.

PUELLA Twoja sława nikła i ludzie o tobie zapominali.
Czy byłeś na to gotowy, stracić wszystko, co sobie wywalczyłeś?

PUER Nie dbałem już o sławę. Nie chciałem tam wracać.
Tam był strach, zimno i wszędzie śmierć.
Chciałem tylko wiedzieć, co jest najlepsze.

PUELLA Mówiłeś tak, bo byłeś zmęczony.
Sadziłam, że jutro znowu zapragniesz przygód.
Morze cię wezwie. Tak być musiało, pragnąłeś mocy.

PUER Ja tylko chciałem wiedzieć, co jest najlepsze dla człowieka.
Tylko tego chciałem. Wiedzieć, co jest najlepsze.

PUELLA Pragnąłeś mocy!

MORZE / SYRENA Wszyscy pragniecie jednego. Na pokład wsiadacie razem.
Ona nie płynie z musu, jego nie gna choroba.

Nie jesteś słabsza ani on silniejszy.
Nie zostawiasz jej, a ona nie czeka.

Nie wzywam was, lecz sami się wzywacie.
Sami rządźcie się swym zbójeckim prawem.

Taka jest wasza natura.
Wasza odwieczna prawda, na wieki.
W nędzy, przypadku i trudzie. Na wieki.

Powiem wam, co dla was najlepsze.
Powiem wam mądrość Sylena.
Najlepsze jest poza waszym zasięgiem,
najlepiej byłoby wam wcale nie istnieć.
A skoro już jesteście,
to najlepiej jest wam po prostu umrzeć.

PUER	Bałem się...
PUELLA	Czekałam....
MORZE / SYRENA	Umrzeć...
PUER	Pytałem...
PUELLA	Wiedziałam...
MORZE / SYRENA	Umrzeć...
WSZYSCY	Umrzeć.